

Demokraci narodowi: dr. Rogger Battaglia, dr. Stanisław Biały, dr. Józef Buzek, dr. Leon Dietzius, Bartłomiej Fiedler (włosc.), dr. Ludomił German, dr. Stanisław Głabiński, dr. Józef Gold, Wincenty Jabłoński, dr. Rudolf Gall, dr. Józef Ptasz, dr. Franciszek Tomaszewski, Wojciech Wiącek (włosc.), Jan Zamorski (razem 14).

Demokraci krakowscy: dr. Stanisław Łazarski, dr. Ignacy Petelenz, dr. Tadeusz Sikorski, Paweł Stwiertnia (razem 4).

Demokraci: dr. Władysław Duleba, dr. Henryk Kolischer, dr. Natan Loewenstein, dr. Godzimir Małachowski, dr. Walenty Staniszewski, inż. Edmund Zieleniewski (razem 6).

Posłowie Rady nar.: dr. Franciszek Bujak, Marek Łuszczkiewicz, Kazimierz Obertyński, Antoni Pawluskiewicz, ks. Saturnin Rzeszódka, Jan Zarański (razem 6).

Ludowcy: Jakób Bojko (włosc.), Antoni Bomba (włosc.), Tomasz Ciągło (włosc.), Jan Harnek (włosc.), Józef Jachowicz (włoscianin), Franciszek Krempa, Jakób Madej, Franciszek Mleczo (włosc.), Michał Olszewski (włosc.), Antoni Paduch (włosc.), Jan Siwula (włosc.), Andrzej Średniawski (włosc.), Józef Staniszewski (włosc.), Jan Stapiński, Adam Ruebenbauer, Franciszek Wójcik (włosc.) razem 16.

Socjaliści: dr. Herman Diamand, Józef Hudec, dr. Herman Lieberman, Jędrzej Moraczewski (razem 4).

Niezawisły socjalista: Ernest Breiter.

Ruscy socjaliści: Jacko Ostapczuk, Semen Wityk (razem 2).

Żyd niezawisły: dr. Adolf Gross.

Syonści: dr. Henryk Gabel, dr. Artur Mahler, dr. Adolf Stand (razem 3).

Rusini ukraińcy: Wacław Budzynowski, dyr. Grzegorz Cegliński, dr. Stanisław Dniestrzański, ks. Józef Folis, dr. Aleksander Kolesa, dr. Konstanty Lewicki, dr. Eugeniusz Lewicki, dr. Włodzimierz Ochrymowicz, dr. Teofil Okuniewski, dr. Eugeniusz Oleśnicki, ks. Stefan Onyszkiewicz, dr. Eugeniusz Petruszewicz, Julian Romańczuk, dr. Daniel Stachura, ks. Tytus Wojnarowski (razem 15).

Samoistny ukraińcy: Tymoteusz Staruch.

Rusini radykali: Leon Baczyński, Michał Petrycki, dr. Cyryl Trylowski (2 razy) (razem 3).

Rusini moskalofile: ks. Bazyli Dawydiak, dr. Mikołaj Hlibowicki, dr. Michał Korol, dr. Włodzimierz Kuryłowicz, dr. Dymitr Markow (razem 5).

„Król lekkoduch“.

(Detronizacja króla portugalskiego Karola I.)

Zegar dziejowy wydzwaniać począł ostatnie godziny rządów króla portugal-

skiego Karola (Carlosa) I. Pocziwi jego poddani szemrzą już od lat kilku zaciśkając pięści — lecz dotąd zaciśnięte pięści trzymali schowane w kieszeni. Ostatni edykt ich władcy, mocą którego bez wszelkich ceregieli rozwiązał obie izby parlamentu, każąc posłom się zabierać do domu, ujawniająca się u niego chęć rządzenia, jak za króla „ćwioczka“ rozdmuchała tlejący się ogień niezadowolonia, który jasnym wybuchnął płomieniem i ogarnął wszystkie warstwy poddanych królestwa portugalskiego. To też — kto wie — czy król Carlos I. nie będzie musiał pożegnać swego ukochanego tronu!

Karol Ferdynand Ludwik Maria Wiktor Michał Rafał Gabriel Gonzaga Ksawery Franciszek z Assyżu Józef Szymon, król Portugalii i Algarwii po tej i po tamtej stronie morza w Afryce, pan na Gwinei przez zdobycz, żeglugę i handel pan Etyopii, Arabii, Persyi, i Indyi i t. d. — tak brzmi nieco przydługi i uciążliwy jego tytuł urzędowy — znanym jest lepiej pod krótką nazwą „króla lekkoducha“.

Pan ten znany jest z licznych rycin, które zawsze go przedstawiają, jako prawdziwego „Don juana“ i bon vivant'a.

„Jutro znowu się weselimy“ — tę dewizę króla Jeromego westfalskiego przywłaszczył sobie również król Carlos, nie mając zresztą nic wspólnego z nader utalentowanym bratem Napoleona.

Jak o królu Carlosie i jego rodzinie myślą i wyrokują w Portugalii, opisuje to korespondent lizboński gazety „B. Z. a M.“.

Pisze on: „Awanturka miłosna jedna po drugiej dostarcza skandalicznej kronice stołecznego miasta w Portugalii materiału, to też za często wtajemniczeni podają sobie z ust do ust, że minioną noc opasły władca przepędził w jakimś przedniejszym lupanarze na Rato i w czasie bijatyki otrzymał porządne lanie, którego mu poddani życzą z całego serca. Obecnie wprawdzie sfołgowała nieco namiętność króla do pięknych kobietek w jedwabnych haleczkach i o misternie ułożonych fryzurach, bo spowiła go swemi więzami pewna dama z ciała dyplomatycznego, której mąż podeszły nie jest w stanie zadość uczynić kapryśnym wymogom i życzeniom krewkiej córki strefy południowej.

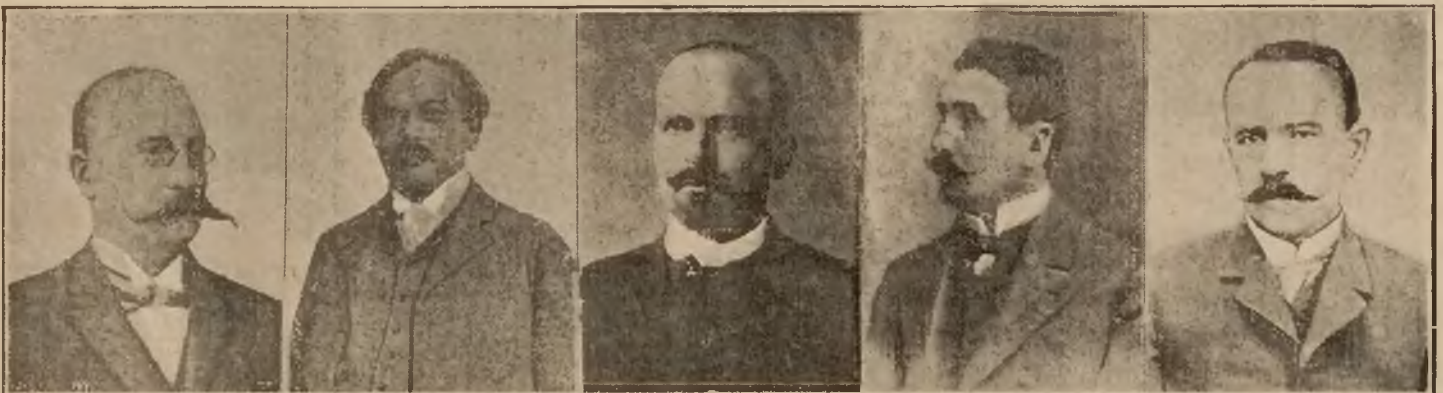
Królowa nader wykształcona pani, którą w całości pochłonięły sprawy filantropijne i naukowe, nie cieszy się ani sympatją dworaków, ani ludu. Nie chcą jej tego darować, że zawsze proteguje swój język ojczysty, francuski i że dzisiaj, po przeszło dwudziestu latach pobytu w kraju, jeszcze nim nie włada, lecz język portugalski kaleczy w mowie.

Brat króla, książę na Oporto, bardziej jeszcze wyuzdane prowadził życie, aniżeli król sam. Jest on tak niepoprawnym i tak czelnym „Don juanem“, jakiego dotąd nie znała jeszcze stolica kraju. A ponieważ główne sieci swe nastawił na młode dziewczęta ze sfer ludu i obywatelstwa, to niejedna pięść zaciśka się, gdy pędem jedzie czwórka osłomów po „Avenida da Liberdade“, korzie lizbońskim. Zobaczyćwszy dziewczę, które się mu spodobało, dopóty jedzie koło niego, aż ofiara nie przejdzie przez wał na aleję dla powozów, nie przeczuwając oczywiście nic złego. Tę chwilę wykorzystywał on i najeżdża na nią, poczem z całą galanterią zeskakuje z koźła, i ofiarowując swe usługi, zazwyczaj oświadcza on gotowość przewiezienia ofiary do jej domu; przejażdżka kończy się atoli w regule w jednej z wил jego, które są położone w okolicy stolicy.

„Gato furioso“ wściekłym kocurem Lizbończycy nazywają księcia, a przydomek ten tem szczęśliwiej został dobrany, bo książę nosi wasy tak wyciągnięte do góry, że przypominają szczeciny kocura.

Królowa-matka w niczem nie ustępuje swym synkom. Starą matronę otacza zazwyczaj rój kawalerów, z których niejeden szczególniejszymi cieszy się względami księżny. Hołduje ona niezwykłej rozrzutności i bajońskie sumy wydaje na konie, powozy, uprząż i stroje. Dłużej, niż jeden dzień, nigdy suknie ona nie nosi; ponosiwszy ją raz, darowuje ją której z pań nadwornych. Opowiadają, że rachunki paryskich krawców niejednokrotnie pokrywał fundusz ministerstwa marynarki, a przed kilku miesiącami udał się republikańskiemu posłowi w parlamencie dowód, że kwota, która figurowała, jako rata na budowę pancernika, powędrowała do Paquina i Wortha na rzecz spłaty długów królowej-matki.

Cały sposób życia rodziny królewskiej pochłania ogromne sumy, których nie podobna uzyskać drogą legalną. Jako zbawca w ostatniej biedzie poja-



ERNEST BREITER
niez soc.

DR. HERMAN DIAMAND
socjal. dem.

DR. JÓZEF BUZEK
nar. dem.

DR. FR. TOMASZEWSKI
nar. dem.

JAN STAPIŃSKI
ludowiec.